PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXII. Sroda 10 stycznia 1917 roku. № 6

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 9 stycznia. **Na froncie wschodnim**. W okolicy na południo-wschód od Focsani nieprzyjaciel odrzucony został aż do ujścia rzeki Rimnic-Sarat. Wojska austro-węgierskie i niemieckie, którym nieprzyjaciel uległ w bitwie pod Focsani—uzyskując swe zwycięstwo—dotarły do Putny, zdaje się, ponownie się ustawiają.

W ostatnich dwóch dniach stracili oni **99 oficerów i 5.400 szeregowców w jeńcach, oraz 3 działa i 10 karabinów maszynowych w zdobyczy.**

Na południowem skrzydle frontu arcyks. Józefa wojska feldm. Ruiza osiągnęły dalsze sukcesy na trudnym terenie i wśród śniegu i mrozu. Pozatem na froncie północno-wschodnim u wojsk austro-węgierskich nie zdarzyło się nic ważnego.

Na froncie włoskim i bałkańskim nic ważnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 9 b. m. **Na froncie francuskim**: Walka ogniowa była po obu stronach w wielu miejscach ożywiona.

Na froncie wschodnim: Ponowne ataki nieprzyjacielskie po obu stronach rzeki Aa w zupełności odparto. Nocne ataki rosyjskich oddziałów lotnych między Fridrichstadtem a szosą Mitawa-Olai pozostały bez skutku. Na północ od Iłukszty udało się Rosjanom odzyskać zabrane im dn. 4 b. m. małą wyspę Glaudon. Dalszemu posuwaniu się ich ku zachodniemu brzegowi Dźwiny przeszkodzono.

W Karpatach lesistych wojska nasze codziennie wypierają przeciwnika krok za krokiem. Także wczoraj po obu stronach Casimi i doliny Susity zajęły szturmem odrutowane i silnie umocnione pozycje, które utrzymały mimo rozpaczliwych kontrataków. Wyzyskując swe zwycięstwo, wojska sprzymierzone posunęły się dalej na północ i zajęły odcinek Putny; którego drugi brzeg nieprzyjaciel zajmuje w swych pozycjach.

Po obu stronach Fundeni Rosjanie odrzuceni zostali na linje Czargem-Monesti. Zdobyto Garlesaka i utrzymano ją przeciw nocnym atakom.

Angielskie dumy o pokoju.

Londyn. (B. K.) B. Reutera donosi: Minister dla spraw partyjnych Barnes (partja robotn.) oświadczył w mowie w parku South: Wszyscy życzą sobie pokoju, ale najlepszą drogę do osiągnięcia pokoju jest wypędzić pokój z myśli, aż osiągnięte zostaną cele, które go mogą pewnie zabezpieczyć. Zanim rozpoczniemy układy, Niemcy opuścić muszą obsadzone przez nich obszary Belgji i innych małych narodów i muszą się zgodzić na naprawienie wyrządzonych krzywd.

Czy Wilson zna warunki pokojowe Niemiec?

Berlin (BK). „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Z wynurzeń hr. Andrassyego, których tekstu nie posiadamy, prasa wysnuwa częstokroć wnioski, że niemieckie warunki pokoju, podane zostały do wiadomości Wilsona. „Kölnische Ztg." dodaje do tej wiadomości informację, jakoby nasze warunki pokoju rzeczywiście zakomunikowane zostały prezydentowi. Pismo to jest fałszywie poinformowane. Stan faktyczny zawarty jest w naszej odpowiedzi na notę amerykańską.

O program ludowy

Z raportu Nejdhardta:

„... rozumie się, polskim włościanom bezrolnym przyjemniej byłoby otrzymać ziemie na miejscu, niż w Syberji, ale i włościanom rosyjskim, zdaje się, przysługuje prawo, jeżeli już ciasno w Ojczyźnie, szukać nieba nie tylko w Syberji i korzystniej będzie posiadać ziemię w Rosji europejskiej"... w kraju Priwiślinja.

Bierność naszego ludu, tę niezorganizowaną tłumną masę włościaństwa naszego nazywają często moskalofilstwem w przejawach nastrojów politycznych.

Pewni politycy polscy, zbyt zapatrzeni w jeden punkt i z tego punktu oceniający jednostronnie przedewszystkiem sprawy gospodarki społecznej, jak również losy polityczne narodu, bardzo chętni powołują się na ten „chłopski rozum" włościanina polskiego i w jego obecnej abnegacji politycznej na wsi—choć myśl polityczna na wsi budzi się—widzą ostoję swych poglądów na sprawy ekonomji narodowej, widzą argument, uzasadniający rzekomo ich poglądy polityczne, których treść istotną stawi bierność i wyczekiwanie.

Ale znającym potrzeby i troski włościaństwa nie z idyllicznych sielanek, to przypisywane mu „bierne rusofilstwo" wydaje się niecną kalumnią, co najmniej plotką.

Lud polski, posiadający przeszło 2 miljony bezrolnych, dający rocznie do 300.000 wychodźców sezonowych, nie czuł się tak świetnie pod opieką potomków „oswobodzicieli". Wyłuskując przymusowo grosz swój krwawy na budowę pomników carskich, oświecany oficjalnie w kwestjach niedawnej przeszłości, umacniany w wierze carosławia, był sztucznie wychowywany w bizantyńskim kulcie strachu i pokory; ale bujniej nad wszystko, nad duszę zaprzedaną antychrystom, wyrastała bieda i troska o bieżące życie.

Biło się tu i owdzie pokłony nowym bogom, ale w piastowskim dziedzicu kołatało inne życie, niż to, na oficjalnych czołobitnych przyjęciach. Rozumieli to janerałowie i urzędnicy, Skałoni i Jaczewscy i w swoich raportach o stanie włościaństwa naszego, wysyłanych do Stołypina, wspominali o tym ukrytym wulkanie, który drzemie na dnie duszy naszego ludu, podejrzliwego i nieufnego. Oni tam w Warszawie i w Dumie, Skałoni i Aleksiejewy, znali różnicę, jaka dzieli rosyjskiego chłopa od naszego polskiego.

A lud polski rozumiał również dobrze, dlaczego rząd opiekuńczy nie za.

spakaja tego strasznego głodu ziemi, tego potężnego łaknienia, które rzuca setki tysięcy rok rocznie na Saksy, za morze. Lud polski wiedział, że otwierają dla niego granice Syberji, puszcze i tajgi, ale wiedział i to, że tuż przy jego miedzy znajdują się żyzne łany, które są własnością skarbu Państwa, własnością rządowych donacji i majoratów.

Lud polski rozumiał, dlaczego tuż przy jego dziedzictwie osiada obcy kolonista, dlaczego sąsiednie dobra parcelują między obcych przybyszów, dlaczego mimo rządowych przepisów z 1906 r. napotykano na niezwalczone trudności przy nabywaniu donacyjnych majątków.

I lud polski zdaje sobie doskonale sprawę z agrarnych stosunków doby przedwojennej, boć z jego żywego łona wyrastał bezdomny włóczęga, którego znajdywano wszędzie. Znalazł go Sienkiewicz w Ameryce, Konopnicka w Brazylji, bronił go Prus jeszcze na własnej ziemi i próżno dotychczas szuka rozbitka rodzina w sąsiednich Prusach, w Westfalji, nad Renem, w Ameryce, wszędzie.

A tu w Polsce najezdniczy rząd rosyjski posiadał w donacjach 652.124 morgi i łudząc się ciągle politykomanją ruszczenia kraju, a świadom swego politycznego bankructwa co do celów wydzielanych donacji, figowym listkiem zakrywał brutalną perfidję swej czułości i przed naiwnymi udawał, że niema nic do oddania, oprócz całej Polski.

1.263 tysiące morgów ziemi skarbowej, 700 tysięcy donacyjnej nie wystarczyłyby dla zaspokojenia głodu ziemi u naszego chłopa, to pewna; ale czyż była w Rosji możliwą reforma, która by mogła i umiała rozwiązać sprawę swobodnego bytu naszego chłopa.

To wszystko lud polski rozumiał i niema w sercu swoim wdzięcznej miłości dla dawnych opiekunów.

Lud już wie, że istnieją na świecie banki i spółki parcelacyjne, że istnieje kredyt parcelacyjny, że w parze z państwową reformą stosunków agrarnych, podąża samopomoc społeczna i tą drogą rozwiązuję się bolączki gospodarczego życia.

Lud sobie zdaje sprawę z tego, i poza tą maską martwego spokoju, pulsuje w nim troska o ziemię, o prawo i możność rozwoju na swoim osiedlu. Ożywić ten spokój, tę bierność, programowym wykładnikiem rozwiązania owych stosunków agrarnych, to pociągnąć masy ludu do twórczego i czynnego współdziałania w budowaniu nowego i silnego państwa polskiego.

Edmund Zalewski.

Rada Stanu

Skład Rady Stanu

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Warszawy, lista członków tymczasowej Rady Stanu jest już prawie skompletowana. Wakuje jeszcze jedno miejsce, które ma przypaść jednemu z księży na okupacji austro-węgierskiej. Wymieniają nazwisko ks. Sztobryna z Wierzbnika, lecz informacja ta nie jest pewna.

Na podstawie wspomnianych informacji lista członków Rady Stanu przedstawia się następująco:

Ze Stronnictwa Narodowego: Wojciech hr. Rostworowski i Antoni Łuniewski.

Bezpartyjni: Piłsudski Józef, St. Bukowiecki, Wacław Niemojewski, Kazimierz Natanson, Jozef Mikułowski-Pomorski, ks. Przeździecki z Łodzi, Franciszek ks. Radziwiłł, - Ludwik Górski i włościanin Maj

Z Ligi Państwowości Polskiej: Michał Łempicki, Stefan Dziewulski, Wiktor Sokołowski, Józef Kozłowski.

Z Grupy Pracy Narodowej: Ludomir Grendyszyński.

Z Klubu Państwcwców Polskich: Tadeusz Grużewski.

Z Centralnego Komitetu Narodowego: Artur Śliwiński, Błażej Stolarski, dr. Paweł Jankowski, Wacław Januszewski, Antoni Kaczorowski, Włodzimierz Kunowski.

Marszałkiem koronnym ma być wybrany p. Wacław Niemojewski, a nie ks. Adam Czartoryski, który nie weźmie udziału w Radzie. Termin ogłoszenia Rady i pierwszego jej posiedzenia nie został jeszcze ustalony, lecz ma nastąpić w najbliższych dniach.

Regulamin Rady Stanu

„Naprzód" podaje streszczenie projektu regulaminu Rady Stanu, opracowanego przez prawnika warszawskiego p. Stan. Bukowieckiego. Regulamin ten został przyjęty przez przyszłych członków Rady Stanu, z wyjątkiem ustępów dotyczących Komitetu wojskowego.

Rada Stanu ma funkcjonować dwojako, albo in pleno, albo też zapomocą swoich organów, t. j. departamentów, wydziału wykonawczego, komitetu wojskowego, komisji przygotowawczych i komisarzy miejscowych.

Departamentów ma być siedm (skarbu, spraw wewnętrznych, ekonomji i dobrobytu publicznego, sprawiedliwości, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, spraw ogólnych i wreszcie wojny), mają one te same zadania co ministerstwa w państwach nowożytnie zorganizowanych. Na czele departamentów stoją „dyrektorowie" mianowani przez Radę, dzielą się departamenta na sekcje (z „naczelnikami sekcji").

Drugim organem Rady jest „Wydział wykonawczy", będący zwierzchnim organem departamentów. Według par. 14 wydział wykonawczy składa się z marszałka koronnego i 6 dyrektorów departamentów cywilnych, t. j. wogóle z 7 członków. Plenum Rady wybiera marszałka, wicemarszałka i sekretarza Rady Stanu.

Do czasu wyboru panującego lub regenta państwa marszałek koronny jest zwierzchnikiem i przedstawicielem polskiej władzy państwowej, reprezentującym tak zewnątrz jak i na wewnątrz państwo.

Zna także regulamin „komisje ustawodawcze". O najważniejszej z takich komisji mówi par. 35: „Na jednem z pierwszych posiedzeń plenum Rady Stanu zamianuje komisję z 12 osób, do przygotowania projektu Sejmu nadzwyczajnego i stałej konstytucji państwowej.

Wreszcie co się tyczy „komisarzy miejscowych" to mianuje ich wydział wykonawczy po powiatach i większych miastach. Wedle par. 37 komisarz miejscowy Rady Stanu jest reprezentantem polskiej władzy państwowej w podległym mu powiecie lub w mieście, pośrednikiem pomiędzy ludnością miejscową lub Radą Stanu.

Radcowie Stanu według tego regulaminu nie są w Radzie Stanu przedstawicielami żadnych stronnictw ani organizacji i nie mogą się do zdania takich organizacji odwoływać. Mają też powstrzymać się od krytycznej oceny Rady Stanu i podległych jej organów na zewnątrz.

Celem zorganizowania Komitetu wojskowego, marszałek koronny zwróci się do Komendy Legjonów z żądaniem wydelegowania trzech wyższych oficerów, poczem Komitet wojskowy zaraz się ukonstytuuje i przystąpi do urządzenia departamentu wojny.

P. M. S.

Wczoraj i dziś

W niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie radomskiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Po dziesięciu latach, jak Feniks z popiołów, tak z gruzów powstaje Macierz Szkolna.

P. M. S.—trzy litery, z któremi nierozłącznie związana jest świetna tradycja, pamięć wielkiego wysiłku narodu.

P. M. S. to instytucja, która dziesięć lat temu za cel sobie wzięła wychowywanie przyszłych bojowników o wolność, przyszłych ofiarników na ołtarzu ojczyzny.

P. M. S. to instytucja, którą po dziesięciu latach wskrzesza naród, by wychowywała wolnych obywateli niepodległej ojczyzny!..

Gdy obecnie do nowego życia powołujemy tę drogą każdemu sercu instytucję przypominają się nam jej zmienne losy.

21 czerwca 1906 r. zalegalizowano Polską Macierz Szkolną. W Radomiu w dniu 21 października zbiera się pierwsze organizacyjne zebranie Koła Radomskiego P. M. S. Z górą 700 osób stawia się na to zebranie. Praca rozpoczęła się.

Po jednym roku istnienia P. M. S. liczyła w kraju 150.000 członków, 781 kół, jej majątek wynosił 1.200..000 rb. W pierwszym roku istnienia stworzono 317 szkół, 505 czytelni, 63.000 osób otrzymało naukę, 14.101 dzieci opiekę, zmieniono książek w czytelniach Macierzy 400.544. Jest to statystyka tylko 575 kół P. M. S., gdy liczono ogółem kół 781—faktyczna więc działność P. M. S. była prawie o 1/3 większa.

Z tego przypada na ziemię Radomską 25 kół, utrzymujących 33 szkoły początkowe, 2 ochronki, 7 kursów dla analfabetów i 1 progimnazjum.

Rok 1907 dla P. M. S. był rokiem represji: na 1.247 prośb o otwarcie nowych szkół—uzyskano tylko 631 pozwoleń. Na 631 nauczycieli przedstawionych do zatwierdzenia — zatwierdzono tylko 159.

11 grudnia 1908 r. rozporządzenie kuratora okręgu zabrania otwierania po

wsiach nowych szkół polskich prywatnych tam, gdzie istnieją szkoły gminne.

Wszyscy nauczyciele P. M. S. musicli mieć świadectwa prawomyślności. Otwieranie kursów dla analfabetów, u nas w kraju analfabetów, uważane było za niepożądane.

Następstwem rozpoczętych prześladowań było żądanie wprowadzenia do szkół Macierzy 14 godzin tygodniowo nauki języka rosyjskiego, poczynając od 1-ej klasy.

Wreszcie 15 grudnia 1907 roku Pet. Aj. Tel. zawiadomiła świat cały, że „Jenerał - gubernator warszawski zawiesił działalność Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i wszystkich jej oddziałów w całym kraju". Jednym pociągnięciem pióra zburzono potężny gmach, zbudowany siłą państwotwórczego genjusza narodu...

P. M. S. zapadła się w podziemia. Zapadła się tak, jak ów legendarny kościół, w głębiny jeziora, by po latach 10-ciu wyłonić się z fal tajemnicy — na chwałę i pożytek...

Zmienione warunki chwili, zwiększają ciężar naszych obowiązków, P. M. S., instytucja, wojująca dotąd z najazdem, powstaje dziś jako pomocnica tworzącego się Rządu Polskiego — jako wyraz zrozumienia wielkich obowiązków obywatela względem własnego państwa.

10 lat temu przy narodzinach wielkiej polskiej instytucji huczały bomby, strzelały karabiny do bezbronnych tłumów, w śmiertelnych zapasach z najazdem. — Dziś w dniu zmartwychwstania jej huczą armaty na krańcach Rzeczpospolitej a na placach, gdzie dawniej strugami lała się krew bezbronnych tłumów, odbywa się rewja wojska polskiego...

Do Zarządów Rolniczych Stow. Pożyczkowych.

Zarządy Roln. Stow. Pożyczkowych proszone są o skierowywanie wszystkich listów w sprawach Stowarzyszeń do Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie ul. Kopernika 30 albo do Ekspozytury C. T. R.—Lublin, ul. Ewangelicka № 8. Instruktor Okręgowy będąc stale w rozjazdach, nie jest w stanie załatwiać korespondencji. Listy, skierowywane w dalszym ciągu pod adresem instruktora będą odsyłane do wyżej wymienionej instytucji.

Do kobiet polskich.

Polskie Archiwum Wojenne zwraca się z piękną odezwą do Kobiet Polskich, wzywając je do nadsyłania materjałów tyczących się pracy kobiety Polki w czasie wojny obecnej i udziału jej w odrodzeńczym ruchu narodowym.

„Przyszła historja losów Narodu w dobie wojny światowej nie byłaby pełną, gdyby nie uwzględniła czynów i pracy kobiety polskiej"—pisze odezwa.

„W tej myśli zwracamy się do Was. kobiety polskie, oddające się pracy społecznej i narodowej, kulturalnej i humanitarnej, z prośbą o dostarczenie materjału, któryby pozwolił stworzyć obraz całokształtu pracy Waszej".

„Niechaj pomoc niesiona walczącym i rannym, pomoc rodakom pozostającym w krajach okupowanych, lub wiodącym życie tułacze na obczyźnie, pomoc niesiona internowanym, dzieciom bezdomnym sierotom i rodzicom poległych, w dalszym ciągu współpraca około odbudowy kraju, prace teoretyczne, naukowe, jakoteż prace polityczne, ideowe, organizacyjne i agitacyjne, dokonywane przez kobiety nasze —niechaj wszystkie te prace znajdą miejsce w historji współczesnej wojny, która dla sprawy polskiej ma tak wielkie, tak doniosłe znaczenie"'

„Chodzi tu nietylko o suchy materjał liczbowych wykazów, ale też o historję, warunki, trudy i ułatwienia, wśród jakich dane instytucje powstały i rozwijały się".

„Obok tego zaś prosimy o cyfrowe wykazy ilości i jakości pracy—wykazy uczestniczek i ich fotografje, druki, odezwy, wydawnictwa, sprawozdania i t, p.

Z nadesłanych materjałów, utworzony w przyszłości Komitet redakcyjny opracować ma dzieło, które w przyszłości ma dać światu obraz, jaki udział brała kobieta polska w wojnie obecnej i w tworzeniu państwa polskiego.

Wszelkie dokumenty nadsyłać należy do Zarządu Polskiego Archiwum Wojennego, Kraków, ul. Sławkowska 17—gmach Akademji Umiejętności.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 10 styczeń Agatora P. P., Wilhelma B.
Wsch. sł. g. 8 m. 11 Zach. g. 4 m. 01.

— **Nie umiemy obradować.** Wobec niemożliwości rozwoju życia publicznego u nas dotąd, nie posiadamy znajomości form parlamentarnych a przedewszystkiem nie umiemy poprowadzić obrad na zebraniach publicznych. Zauważyć to można było już niejednokrotnie. często dochodzą skargi, że także w różnych komitetach obrady są chaotyczne, nie dające się pogodzić z uświęconymi zwyczajem i praktyką powszechną formami obrad. Ujawniło się to jaskrawo także na ostatniem zebraniu P. M. S w niedzielę. Zastrzegamy się, że nie chcemy czynić nikomu osobistych zarzutów, a mówimy jedynie o powszechnem zjawisku, które się ujawniło także na niedzielnem zebraniu. Skutkiem nieumiejętnego prowadzenia obrad, przeciągnęły się one zbyt długo, a przebieg ich był nużący i chaotyczny. Przyczyna tego tkwi także w okoliczności, iż organizatorzy, układając porządek dzienny zebrania, nie przygotowali równocześnie odnośnych wniosków, ujętych w sposób zwięzły i jasny, które powinni byli przedłożyć zebranym. Tak np. jesteśmy zdania, że przy punkcie, czy należy założyć Koło P. M. S., a więc przy sprawie tak oczywistej i niespornej powinni byli organizatorzy wystąpić z krótkim referatemi z wnioskiem, iż zebranie, bez dyskusji, przez aklamację uchwala założyć Koło M. S. Byłoby to pewnego rodzaju demonstracją i wyrazem kultu, jakim w społeczeństwie cieszy się ta instytucja.

Tymczasem dopuszczono do rozwlekłej dyskusji, która z tym punktem nie wiele miała wspólnego.

Nie można również ponawiać wniosków w sprawie, która została już przegłosowana. Sądzimy, że byłoby rzeczą pożądaną zorganizować pewnego rodzaju wykłady o regulaminie obrad i zasadniczych formach parlamentarnych, choćby dla nielicznego grona osób, tembardziej, że w zmienionych warunkach, w nowych formach życia publicznego, coraz częściej będą mu one potrzebne.

— **Z Radomskiego T-wa Rolniczego.** Komunikują nam, że zebranie Rady Radomskiego T-wa Rolniczego odbędzie się dn. 27 stycznia rb. o g. 5-ej p. p.

— **Ogólne zebranie Komitetu Obywatelskiego ziemi Radomskiej,** jak nam komunikują, odbędzie się dnia 27 b. m. o g. 10-ej rano w lokalu Klubu Radomskiego.

— **Zjazd członków Zarządów Oddziałów Związku Ziemian** odbędzie się, jak nam komunikują, w Lublinie dnia 16 stycznia b. r. o godz. 10 r.

— **„Koła żydowskie" w Radach miejskich.** „Głos Stolicy" donosi: W Lublinie, Radomiu, Piotrkowie i Kielcach powstać mają w Radach miejskich „Koła żydowskie". Działacze „ludowcowi" czynią też starania o utworzenie tamże klubów politycznych z udziałem przedstawicieli wszelkich warstw i stronnictw żydowskich, z któremi radni żydowscy mają pozostawać w ścisłym kontakcie i otrzymywać należyte dyrektywy w sprawach żydowskich, mających się znajdować na porządku dziennym Rad miejskich.

— **Sprostowanie.** W umieszczonym w poprzednim numerze sprawozdeniu z organizacyjnego zebrania Radomskiego Koła P. M. S. omyłkowo umieszczono w składzie prezydjum p. Fuldową—do prezydjum wezwaną była natomiast p. Rauszerowa.)

— **Ułatwienia w komunikacji pocztowej i telegraficznej.** W prywatnej komunikacji pocztowej, w granicach gen. gubernatorstwa warszawskiego, poczynając od chwili obecnej, dopuszczony będzie i język polski nietylko na kartach pocztowych, jak to się działo dotychczas, lecz również w listach zamkniętych, w drukach oraz korespondencji handlowej.

Listy nie mogą zawierać więcej, niż cztery stronnice in 8-o, albo dwie str. in 4-o. Co do pocztówek, to nie mogą one zawierać więcej, niż 12 wierszy wzdłuż, lub też 8 wierszy w poprzek.

— **Zwyczajem dziennikarskim** jest, że powtarzając oryginalne wiadomości pism innych, jeżeli nie istnieje w tym względzie specjalna umowa pomiędzy piszącymi, cytuje się źródło, z którego wzięło wiadomość.

W ostatnim numerze „Głosu Radomskiego" znajdujemy prawie dosłowny przedruk naszej korespondencji z Iłży, umieszczonej w Nr. 291 „Gazety Radomskiej" z roku zeszłego, bez powołania się na zródło ani nasze, ani pism, które korespondencje te powtórzyły z naszego upoważnienia bez podania źródła, a opatrzonej znamiennym dopiskiem: „Piszą nam z Iłży".

Jesteśmy absolutnie przekonani, że nasz korespondent nie wysłał wspomnianej korespondencji do innych pism. Na usprawiedliwienie danego wypadku należy zaznaczyć, że korespondencja przeszła przez alembik innych pism. Ano, nikt w ojczyźnie nie jest prorokiem...

Ofiary. Na gwiazdkę dla dzieci Legjonistów ich rodzeństwa por. Borczarski kor. 10 naręce p. Epstejnowej.

TELEGRAMY

Groźba zerwania stosunków koalicji z Grecją

Londyn. (BK.) B. Reutera donosi, że rząd grecki doręczył przedstawicielom państw koalicji szereg oświadczeń, które nie są ani przyjęciem, ani odrzuceniem noty koalicji. Rząd grecki wskazuje na różne trudności, odnośnie do przyjęcia wszystkich żądań koalicji. Stanowisko rządu greckiego, jak ono się odzwierciadla w swych oświadczeniach, nie jest w każdym razie tak nieprzejednane, jak stanowisko prasy greckiej, popierającej króla. Odpowiedź rządowi greckiemu powzięta będzie w Rzymie, gdzie znajduje się obecnie większość ministrów koalicyjnych. Tymczasem transport wojsk królewskich, przyobiecany koalicji, odbywa się dalej w sposób zadowalający.

Rotterdam. (BK.) „Daily Telegraph" donosi: W kołach rządowych przypuszczają, że rząd będzie się mógł uchylić od wypełnienia żądań koalicji, powołując się na niechęć opinji publicznej, lecz koalicja też się nie zadowolni. Obecnie już zerwane są stosunki dyplomatyczne z Grecją środkową, a za dni kilka będą zupełnie zerwane.

„Szaleństwo" greckie

Londyn (BK.) „Morningpost" donosi z Aten: Rząd grecki knuje widocznie plany pod hasłem „szaleństwo". Widać to z różnych oznak, zwłaszcza z tego, że powołuje się tajemnie rezerwistów do służby i zawiadamia się ich, aby byli gotowi stawić się w swej armji w godzinę po otrzymaniu zawiadomienia.

Rewolucyjne wrzenia w Finlandji

Sztokholm (BK). „Svenska Dagblad" donosi, że w ostatnich czasach wysłano znaczne siły wojskowe do północnej Finlandji. Jedynie na północ od Tornea znajdowało się 3.000 żołnierzy. Równocześnie zamknięto ściśle granicę, którą można przekroczyć jedynie pod Tornea. W ostatnich miesiącach przyszło do licznych starć między ludnością a wojskiem, przyczem padło wielu zabitych i rannych.

Śmierć głównodowodzącego Belgji

Havre (BK). Gen. Wieleman, głównodowodzący armji belgijskiej zmarł na zapalenie płuc.

Komunikat bułgarski.

Sofja. (BK.) Urzędowo 8 b. m. Na froncie macedońskim między jeziorami Ochrida a Prespa pomyślne dla nas utarczki patroli.

Na froncie rumuńskim: Monitor nieprzyjacielski ostrzeliwał z przerwami Tulczę. Zresztą nic ważnego.

Na morzu

Berlin (BK). Łódź podwodna pod komendą porucz. Steinbauera, zatopiła na morzu Śródziemnym w dn. 27 grudnia francuski okręt linjowy „Galois", dn. 1 b. m. angielski parowiec transportowy "Iverma", a 3 b. m. drugi uzbrojony parowiec transportowy.

Lloyd George do króla włoskiego.

Lugano. (BK.) Lloyd George telegrafował do króla włoskiego w głównej kwaterze, że trzydniowe prace konferencyjne zmuszają go do przesłania królowi pozdrowień telegraficznie, odkładając osobiste pozdrowienie do innej sposobności. Opuszczając kraj w osobie króla pierwszego żołnierza Włoch, pozdrawia bohaterskie wojska sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego narodu.

Umowa handlowa między Niemcami i Turcją

Berlin. (BK.) „Vossische Ztg." donosi: Umowy handlowo polityczne, zawarte między Niemcami i Turcją, zostały wczoraj podpisane. Obejmują one całą wielką dziedzinę stosunków gospodarczych.

Z pism i książek.

— **„Henryk Sienkiewicz".** Pod tym tytułem wyszła książka d-ra Konstantego Wojciechowskiego, omawiająca twórczość autora „Ogniem i mieczem", począwszy od pism najwcześniejszych.. Autor zastanawia się nad rodzajami i środkami wzruszeń w utworach Sienkiewicza, nad metodami grupowania postaci, sposobami kreślenia i charakteryzowania osób, techniką scen zbiorowych itd. Główną uwagę zwraca na nowele i Trylogję, ale nie pomija żadnej z wybitnych powieści Sienkiewicza, poświęca osobne rozdziały powieściom współczesnym, „Krzyżakom" i „Quo vadis". W rozdziale ostatnim stara się określić właściwości talentu twórczego wielkiego pisarza, w końcu zaś mówi szerzej o znaczeniu jego narodowem, akcentując doniosłość przybliżenia przez Sienkiewicza ku współczesnej przyszłości. Książka wyszła w Macierzy Polskiej (w formacie większym, stron 128) ale poziom jej jest wyższy od innych wydawnictw Macierzy. Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal. (oprawnego 2 kor.)

Z KRAJU.

> **Związek Ziemian powiatu Kieleckiego** powstał w tych dniach w Kielcach, jako oddział Kielecki, (centralnego) Związku Ziemian z siedzibą w Warszawie.

Jak donosi „Gazeta Kielecka", pierwsze zebranie inauguracyjne Związku Kieleckiego odbyło się w Kielcach dnia 3 stycznia 1917-go roku, na którem zapisało się do niego na członków 21 ziemian z powiatu kieleckiego, powołując ze swego grona do zarządu trzech obywateli ziemskich pp. inż. Joachima Hempla z Wolicy na przewodniczącego, Alfonsa Paszewskiego z Bolmina i Jana Gumowskiego z Masłowa na członków Zarządu.

Kierownikiem biura będzie w Związku Kieleckim b. ziemianin dziś obywatel miasta Kielc p. Jan Zakrzewski.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.